

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złp. = 3 złr.
30 kr. m. k.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szece-
pańskiej ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne
pieniądze*

Czas.

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe,
rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od miejsca jakiego wiersz druku garmontem zajął 6 groszy
(3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy
(2 kr. m. k.)

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Z Warszawy 15 czerwca. (Koresp.) Smutno i ponuro u nas w Warszawie: cholera przezimowawszy w naszych murach, i przyczaiwszy się tylko na pewien czas, wybuchła z nową siłą i zmiata jedne po drugich liczne ofiary. Nic nie słyhać więcej, jedno wszędzie wyrazy: „umarł lub umarła na cholere“ a bojaźń tej zabójczej epidemii jeszcze więcej podwyższa jej okropność. Dotąd jak mówią w przecięciu do 20 osób dziennie umiera, a co jest dziwniejszego, że tego roku, jakby chcąc odwet sobie uczynić za rok przeszły, rzuciła się w górę, a w pokój mniej więcej zostawiwszy klasę biedaków, zabiera z wyższych sfer osoby. Wielu padło pod jej razami urzędników, pań i zamożnych. Uległ jej generał Włodek, którego pogrzeb odbył się ze świetnością niepamiętną w Warszawie. Sam cesarz i W. K. Konstanty i Ks. Warszawski i mnóstwo generałów assistowało przy przepysznym karawanie, a publiczność massami na to widowisko wyległa. Bo dla ludzi wszystko na świecie staje się widowiskiem: Narodziny, śmierć, ślub, pożar, śmiech, łzy, krzyk ulicznika lub pijaka, krzyk bólesci i cierpienia, wojskowa parada i katafalek zgoła wszystko jest dla jednych rozrywką, zabiciem czasu, chociaż dla drugich jest niewypowiedzianem nieszczęściem i rozpaczą. Cóż robić, tak to już jakoś urządziło się i nikt już tego nie zmieni!

Wszystkie prawie znaczniejsze nasze domy powyjeżdżały na wieś; i byłoby głucho jak w grobie, gdyby nie bytność cesarza a następnie ciągły ruch wojska i wojskowych. Teraz zaś gdy i cesarz i namiestnik opuścili Warszawę, to u nas nie będzie już po co i oczów otworzyć. Wszystkie myśli obróciły się ku Krakowu i dalej tam na południe, bo tam odegra się ogromnych rozmiarów dramat, który na całą Europę przeważnie wywrze wpływy. Bóg jeden wie końcowy tych wszystkich ruchów wypadek.

U nas miejsce feldmarszałka namiestnika zastępować będą jen. Dehn i Turkułł, a gubernatora obowiązki pełnić będzie kurator okręgu naukowego warszawskiego jen. Okuniew.

— Do powyższych wiadomości o zniszczeniu;

jakie zrządza cholera, redakcyja dodaje smutną wieść otrzymaną z Warszawy o zgonie hr. Karoliny Mycielskiej z domu hr. Wodzickiej. Pamięć cnót i przymiotów tej zacnej obywatelki żywo tkwi w sercach rodaków, łącząc się z żalem po tak bolesnej stracie.

Wiedeń 19 czer. (Wiadomości z Węgier — urzędowe.) „Węgierscy powstańcy rozpoczęli 16go b.m. ogólny atak na wojska cesarskie stojące na ostrowiu Schütt i nad niższym Waagiem. atak ten na wszystkich punktach zwycięsko odparto.

Stojąca na prawem skrzydle pod Bös brygada Reischach zaczepiona została o godz. 7 rano przez 4 bataliony honwedów i 3 dywizye huzarów z 8 działami. Po silnej z obu stron kanonadzie, wśród której jeden jaszczyk nieprzyjacielski wysadzony był w powietrze, odepchnięto powstańców do Patasch. Nasze wojsko wyruszyło również dla wyparcia nieprzyjaciela z nowego stanowiska jakie pod tem miejscem zajął; lecz samo pokazanie się jego dostatecznym było do spowodowania dalszego powstańców odwrotu. Porucznik Pokorny od ułanów Civalart odznaczył się zaszczytnie w tej potyczce rzucając się z 15 jeźdźcami na nieprzyjacielską baterią, której żołnierzy porąbał; działa jednak obronione zostały przez huzarów.

O tej samej godzinie oddział z 2 bat. honwedów, 1 dywizyi huzarów i 12 dział złożony, przybywając z Guta do Nadezeg wyparł stojącą w tem miejscu kompanią pułku Haynau i zajął również wieś Kiraly-Rew. Major Grobois wysłany ze swoim batalionem Koudelka w pomoc atakowanemu oddziałowi z Vasarut na lewy brzeg Neuhäuslerskiego ramienia Dunaju, uderzył śmiało ze swoim batalionem i baterią rakietników na nieprzyjaciela w Kiraly-Rew i odebrał mu wieś tę napowrót. Ten sztabsoficier okazawszy przy tej sposobności rozwagę i energią obsadził następnie most na Schwarzwasser i połączył się z brygadą Pott, która od godz. 10 z rana w porządku bojowym oczekiwała ataku nadchodzącej od Guta głównej kolumny powstańców z 7 batalionów honwedów, 4 dywizyj hu-

zarów i 3 baterij złożonej. Tymczasem komendant korpusu rezerwowego feldm. Wohlgemuth dowiedziawszy się o niezwykłych ruchach powstańców na lewym brzegu Waagu i przewidując bliskie spotkanie, równo ze dniem wyprawił brygadę Herzinger z Dioszeg do Pered. Gdy następnie powstańcy uderzyli z przemagającą siłą konnicy i artylerji na prawe skrzydło generała Pott, jen. Herzinger korzystał ze swego ukrytego stanowiska na lewym skrzydle nieprzyjaciela, aby na niego skutecznie uderzyć. Kazał on swojej konnicy zająć w kierunku Kiraly-Rew, przez co po dwóch bardzo pomysłnych atakach najprzód liczniejsze nierównie huzary z niemłą stratą, później zaś całe lewe skrzydło nieprzyjaciela zmuszone było do odwrotu. Trzy szwadrony kirasyerów Auersperga i szwadron szwoleżerów Lichtensteina zdobyły dwa 6-funtowe działa, 1 haubicę i 1 jaszczyk; prócz tych trofeów wzięły również pewną liczbę jeńców. Zmęczenie wojska jen. Herzingera niedozwoliło dalszego ścigania odpartego na wszystkich punktach po trzech-godzinnej bitwie nieprzyjaciela. Gdy przy odejściu raportu straty jeszcze nie były wiadome, tyle jedynie nateraz podać można, że rotmistrz Andriowicz i porucznik Sydentów od kirasyerów Auersberga polegli na placu boju.

Jednocześnie z temi dwoma atakami na nasze stanowiska nastąpił również trzeci pod Schintau, w chwili właśnie gdy wódz naczelny armii Naddunajskiej feldm. Haynau tamtejsze szan-ce oglądał. Siła tej nieprzyjacielskiej kolumny podawana jest na 6 bat. honwedów i 2 dywizyony konnicy; jej trzy 12funtowe baterye utrzymywały z okolicznych wzgórz bardzo silny ogień, pod którego opieką piechota Węgierska ruszyła do szturm na to, przygotowane do obrony miejsce. Komendant korpusu feldm. Wohlgemuth kierował działaniami odpornymi naszego wojska z taką oględnością, że nietylko zamiar nieprzyjaciela był udaremniony ale nadto przez przyzwane rezerwy zmuszony był do opuszczenia swojego pierwotnego stanowiska. Podpułk. baron Koudelka którego zapał i zimną odwagę wychwała raport służbowy, wziął

Przygody w Kalifornii.

Po trzydziesto-pięć-dniowej żegludze okręt nasz wypłynął z Hawru, docierał do miejsca, w którym Missisipi, niewidzialna jeszcze, wylewa żółtą swą wodę w Ocean, ustępujący pokornie przed natarczością fal tej olbrzymiej rzeki. Zanim więc przybyłem do brzegu nowej ojczyzny mojej, zagadłem się wewnątrz: co z sobą przynoszę w ten świat nieznamy mi? czego się mam od losu spodziewać na tém wygnaniu bez kresu? Za lepszych czasów kupiłem był zapłaciwszy 5000 franków, kawał gruntu w Wirginii. Obszerność onegoż wynosiła 500 morgów. Akt sprzedaży sporządzony był podług wszelkich praw miejscowych. Do tego doliczywszy niewielki procent, jaki pobierałem od kapitału, otóż i cały fundusz mój na przyszłość, na który zeszedłem po rewolucyi lipcowej!

Jeszcze zostawałem pod wpływem smutnych rozmyślań, gdy nam oznajmiono, że jesteśmy przy ujściu Missisipi. Serce moje ścisnęło się na widok dwóch płaskich brzegów, zalanych, błotnistych, pomiędzy którymi toczą się mętne wody, porywające w swym pędzie lawinę drzew wydartych z korzeniem, i bryły ziemi okryte murawą. Chmury pastwa ślaniające się wśród gęstych wyziewów rzecznych, kłody drzew niesione jak żdziebła słomy, wyspy całe gnane potęgą gwałtownego prądu, wszystko to przedstawiało mi obraz spusto-

szenia i zamętu. Okręt wszedł nakoniec na rzekę. Zbliżyliśmy się do kresu tej długiej żeglugi. Już dawały się postrzeżać ślady uprawy; naprzód łany ryżem zasiane, dalej trzciny cukrowe; a nareszcie zdaleka ujrzeliśmy las masztów i lin, zapowiadający nam, że tam wznosi się i rośnie z dniem każdym król Meschaceby, Nowy-Orlean.

Ci, którzy byli w Nowym-Orleanie, wiedzą jak osobliwy widok przedstawia oczom Europejczyka ludność czarna i biała snująca się po ulicach; niemniej jak urocza jest zatoka mieszcząca tysiąc dwieście okrętów, jak-by unoszących się nad miastem. Nad portem najulubieńsza była moja przechadzka; tam przypatrując się falom Missisipi, rozmyślałem o mojej ojczyźnie. — Rozpytując w której stronie leży moja posiadłość, dowiedziałem się, że przy ujściu rzeki Ohio do Missisipi. Opowiedziano mi drogę w przybliżonym kierunku; lecz jak znaleźć ten grunt, jak go poznać? był to sęk nielada; dopiero na miejscu tuszyłem sobie rozwikłać te trudności. Postanowiłem więc ruszyć na wyszukanie mego dziedzictwa.

Najmniej pięćset paropływów rozmaitej wielkości, i kilka tysięcy płaskich statków (flot-boats) żeglują po Ohio i Missisipi. Najałem sobie przejazd na jednym z owych ogromnych *steamerów* amerykańskich. Niewypowiedzianie raziła mię sporność zachodząca między życiem i ruchem panującym

na rzecce, a obumarłością obu brzegów. Stepy nieuprawne, moczary, kędy snują się aligatory, towarzyszyły mi najmniej przez kilkadziesiąt mil. Na morderczą jednostajność znachodziłem lekarstwo tylko w dziwnym steku podróży zebraanych tam ze wszystkich kątów zjednoczonych państw. Na niższym piętrze statku kilkuset majtków gotowało sobie jadło przy hucznych śpiewach i pijatyce. Kanadyjczykowie wracający z błoni misurskich, z Nowego-Mechiku lub z gór skalistych przyglądali się zimnym krajobrazom północy, i opowiadali sobie o niebezpieczeństwach podróży i o walkach z indyjskimi hordami. Pionier z zachodu uzbrojony w karabin ocierał się na pokładzie o wirgińskiego handlarza niewolników. Kwakry i kwakierki odznaczający się szerokimi połami sukien i szaremi kapelusami, zachowywali wśród hałaśliwej rzeszy skromny swój układ i sztywność purytańską. Obok grona karczowników z Kentuky, miesciła się rodzina z Luzyany, która Jechała przepędzać lato w Wirginii; Krecolki, to francuskie kwiecie rozwinięte w całej ozdobie pod niebem amerykańskim, urocza tworzyły sporność z niezgrabnymi i roslami kobietami Kentukiem. Wzrok mój przesuwał się po tych różnokształtnych postacych nowego świata; jednakże z największym zajęciem się śledził jakiejś bladej, znajomej twarzy z stariej Europy, wygnanej może jak ja wstrząśnieniami we własnej ojczyźnie.

szturmem na czele swego batalionu szanice przy Nitrańskim gościńcu i Schintauskim smętarzu. Oddziałowi tegoż batalionu powiodło się zdobyć 5 dział 12funtowych, w czém dopomogła mu wykierowana ku prawemu skrzydłu powstańców bateria raketników.

(*Depesza telegraficzna*). Ministerjum wojny odebrało następującą depeszę telegraficzną, z Tryjestu:

„W tej chwili przybył tu z Ankony kapitan c. k. marynarki Schwarz z wiadomością: że 14 b. m. stojące w tamtejszym porcie okręta francuskie zaciągnęły flagi i dały 21 salw działowych na obchód wzięcia Rzymu. Francuzi mieli jednak stracić przytém 2000 ludzi zabitych i rannych.“

(*Z południowych Węgier*). Według opowiadania wojskowego, naocznego świadka, feldm. ban Jelacycz w nocy 12go b. m. trzema kolumnami piechoty uderzył na stojącego w szanicach Nowego-Sadu nieprzyjaciela. Madziary zmuszeni opuścić takowe zostawili zwycięzcy 50 jeńców i 5 dział, utrzymali się jednak przy głowie mostu. O godz. 6tej rano 12go zaczęto z Petrowaradynu tak silne bombardowanie Nowego-Sadu że popołudniu znaczna część tego zamożnego miasta stała w płomieniach.

— Major Stokuca pod Siklos, uderzył 10go bieżącego mies. na czele batalionu krańców i oddziału banderyalnych huzarów na pospolite ruszenie barańskiego i samogyskiego Komitatu około 8000 ludzi liczące i takowe rozpędził. Wieś Toronj w której na nasze wojsko strzelano zapalona została; kilku powstańców rozstrzelano. (W. Z.)

Dziennik *Presse* donosi: „W tej chwili dowiadujemy się z pewnością, że twierdza Nowy-Sad po dwudniowej bitwie wzięta została i bombardowanie Petrowaradynu rozpoczęło. Kilka już gmachów tej ostatniej twierdzy stoi w płomieniach.“

NIEMCY.

Berlin 18 czer. (*Wiadomości bieżące*). Punkta przedugodne pokoju z Danią już 15 b. m. były ułożone; lecz duński pełnomocnik p. v. Reedt oświadczył: że niema dostatecznego pełnomocnictwa do stanowczego ich podpisania i dla tego posłano je nazajutrz do Kopenhagi. W końcu bieżącego tygodnia spodziewają się pomyślniej ztamtąd odpowiedzi.

— Na odbytym wczoraj w Frankfurcie n.O. kongresie związków demokratycznych Marchii brandeburskiej 17 miast tej prowincyi było zastąpionych. Byli deputowani Pape i Richl przewodniczyli obradom. Przystąpiono do oświadcze-

nia Köthenskiego kongresu i postanowiono nie wybierać deputowanych według prawa wyborczego z d. 30 Maja b. r.

— Hr. Teleky poseł węgierski przy francuskiej Rzpłtej ma wkrótce wydać dziełko: o interwencyi rosyjskiej w Węgrzech.

— Według najnowszych doniesień z teatru wojny badeńskiej korpusy jenerałów Peucker i Schäffer miały wiaść Mannheim, i bez zatrzymania się wyruszyć dalej na Landau i Karlsruhe. Pojedyncze oddziały powstańców pierzchają.

Frankfurt n. M. 16. czer. (*Z teatru wojny*) Według dzisiejszych doniesień z Weinheim powstańcy badeńscy przybywający z Heidelbergu uderzyli w przemagającą siłę na pułkownika Witzleben który wziął był Ladenburg i zmusili go do opuszczenia tego stanowiska. Wojsko meklemburskie straciło przytém 3ch oficerów. Dziś rano powstańcy w sile 10 do 12,000 ludzi pod dowództwem jak mówią Mierosławskiego uderzyli z frontu i od prawego skrzydła na korpus jen. Peuckera i zacięta wszczęła się walka o posiadanie stanowiska w Gross Sachsen, lecz wojsko jen. Peuckera na wszystkich punktach odparło Badeńczyków; jenerał zajął po tej bitwie skoncentrowane stanowisko pod Weinheim.

Z Worms donoszą 15go b. m.: Wczoraj przez cały dzień słyszano tu mocną kanonadę tak od Neckary jak i od Mannheimu. W tej chwili przybywają wozy pełne rannych Prusaków. Wczoraj pochowano tajemnie 8 huzarów. (G. Szl.)

Stuttgart 13. czer. (*Sesja Zgromadzenia narodowego*). Dziś po południu odbyło się 234 posiedzenie Zgromadzenia narodowego w szynku piwnym, co wcale oryginalny przedstawiało widok. Sala przedzielona była na dwie połowy; pierwsza dla Zgromadzenia wraz z lożą dziennikarzy i galerią dla dam (delikatną względność dla płci pięknej zachowa Zgromadzenie do ostatniego tchnienia), druga połowa dla publiczności; tu rozbijano się o stołki i ławki palono fajki, a gdyby były stoliki zapewne wzięto by się do piwa. Posiedzenie było bardzo krótkie. Członków obecnych 109. Dep. Schoder interpelował rejencyą: dla czego bez pośrednictwa gabinetu wirttembergskiego zrzuciła z urzędu jenerała Millera, nietylko jako związkowego ale i jako wirttembergiego jenerała. P. Raveaux odpowiedział na to: „Uznaliśmy za stosowne chwycić się przedewszystkiem środków przywrócenia zakłóconego pokoju państwa i w tym duchu wydaliśmy prawie jednobrzmienne rozkazy do jenerałów Peuckera i Millera. Pierwszy nie jeszcze nieodpowiedział, drugi oświadczył

że w tej chwili żadnej nie może dać odpowiedzi. Uznaliśmy za stosowne zapytać go powtórnie, czyli będzie ulegał rejencyi? Odpowiedział, że stan rzeczy zmusza go do ulegania wielkorządcy; jako żołnierz niepozwała sobie wydawać sądu czyli wielkorządca słusznie lub niesłusznie został zrzucenym, dla tego chce pozostać wiernym swojej przysiędze. W skutku tego rejencya usunęła go od obowiązków i zawiadamiając o tém ministerjum wirttembergskie wezwiała je do zamianowania jego następcy.“

— 14 czerw. Dziś w południe rząd tutejszy odebrał z Frankfurtu wezwanie aby posiedzenie Zgromadzenia narodowego więcej niedopuszczał i rejencyą z miasta i z kraju wydalił. Z tego powodu odbyła się natychmiast rada gabinetowa. Król nastawa o energiczne środki, prezes rady Römer waha się. Być więc może, iż nastąpi zmiana gabinetu.

Karlsruhe 13 czerw. wieczór. W tej chwili nastąpił wybór nowego rządu tymczasowego. Po długiej dyskusyi Zgromadzenie ustawodawcze zgodziło się na tryumwirat i wybrało do niego pp. Brentano, Goegg i Werner. Peter i Thiebauth przepadli. Pierwszy miał się okazać niezdolnym; drugi ma wielu osobistych nieprzyjaciół w Zgromadzeniu. (St. A.)

(*Wypadki w Badeńskim*). Kroki wojenne przeciwko Badenowi już się rozpoczęły. Korpus jenerała Peucker wyruszył w nocy z 14 na 15 b. m. dwoma kolumnami jedna drogą górską druga od Fürth dla koncentrycznego nuderzenia na Weinheim. Prawe skrzydło zasłonięte było silną boczną kolumną, która odbyła rekonesans ku Mannheimowi; lewe skrzydło zaś inną kolumną, która przez Odenwald szła ku Neckarze powyżej Heildelbergu. Powstańcy na wszystkich punktach odparci zostali; ważny punkt przejścia Ladenburg wzięty, przez co komunikacya na kolei żelaznej aż do Neckary przywrócona. Centrum korpusu przez Weinheim dotarło do Gr.-Sachsen i za nadejściem nocy zajmowało Weinheim, Virnheim, Heddesheim, Ladenburg i Gross-Sachsen.

— Jenerał Mierosławski przybył 11 do do badeńskiego obozu, i zaraz obejmie dowództwo nad całym wojskiem. Pułkownik Sigel przedstawił go wojsku, na którym dobre sprawił wrażenie — oświadczył jednak że nateraz ograniczyć się trzeba na działaniach obronnych dopóki armia nie będzie zupełnie uorganizowana.

— Wojska pruskie wkroczyły 15go Kaiserslautern. Rząd prowizoryczny w nocy z 14go na 15ty opuścił miasto extrapocztą a jenerał Hirschfeldt stoi dziś ze swoim sztabem w tych samych pokojach, gdzie jeszcze wczoraj uzur-

Szczególniej wieczorem, gdy podróżni opuścili pokład, natura nowego świata jawiła się oczom moim w całej wsplawności. Większa część podróżnych spała w kajutach, niektórzy tylko owinięni w płaszcze, pokładli się na ławkach pokładu. Zawsze prawie należałem do liczby tych ostatnich; spędzając tym sposobem najmilsze godziny mojej podróży. Po wrzawie dniowej następowała zupełna cisza, przerywana tylko głuchym hurkotem maszyny, nawoływaniem stérnika i druzgotem drzew, które pod wodą kruszyła pierś statku. Niekiedy jaki paropływ przelatował koło nas jak uragan i zaraz zniknął w ciemnicy, zostawując po sobie kłęby dymu uhaftowaną iskrami. Nocne te zjawiska miały wdzięk niezrównany, do którego wszakże przymięszczał się jakiś tęskny smutek, trudny do przezwyciężenia. Cóż ja znaczyłem, ja, bezużyteczny marzyciel, pośród tych ludzi nawykłych od dzieciństwa do walk z naturą, do niezmordowanej czynności i pracy? Cóż ja tu pocznę wśród tych pustyni? do czego życie moje przywiążę? Natenczas, wieczyste dęby, stojące jak olbrzymie widma po brzegach, zdawały się zastępować mi drogę, a w jednotonnym szumie wygranym przez wiatr na przedpotowych lasach, łowiłem jakieś złowróżbne głosy dla siebie.

Jeden tylko podróżny dzielił niejako zemną skłonności do ponocnych dumań; nawet w najchłodniejszej nocy nieschodził

on z pokładu. Pewnego poranku postanowiłem go zagabac, i dowiedziałem się że był francuzem, i podobnie jak ja opuścił ten kraj w skutek rewolucyi lutowej. Za zaufanie odpłacił mi zaufaniem; dowiedziałem się od niego, że był jednym z tych młodych ludzi, którzy pociągnięni do Paryża urojonemi zdolnościami literackimi, doznają zawodu i kończą na walce z nędzą. Do Nowego-Orleanu przybył on z trzydziestą frankami i z romanssem w rękopisie. Jakiś przyjaciel widząc jego smutne położenie, postarał się o wydawcę; a więc nasz romanso-pisarz opatrzony jakim-takiem honorarium, puścił się po Missisipi, szukając podobnie jak ja posiadłości ziemskiej. Filozoficzna obojętność mego rodaka dodała mi odwagi, że mu prawie zazdrościł tej gotowości na wszelkie koleje losu. Wynurzając sobie wzajemnie nasze widoki na przyszłość, zbliżaliśmy się do miasta Cincinnati, którego nagły wzrost jest bardzo uderzającym wypadkiem w historii amerykańskiej; gdy w tém staruszek jakiś w czarnym fraku zapiętym pod szyję, zbliżył się do nas gdyśmy wymiawiali nazwisko Cincinnati. Gęste marszczki pokrywające twarz jego, świadczyły, że może mieć z górą lat siedemdziesiąt, aczkolwiek trzymał się prosto i rucoby miał żywe. Oblicze tego starca nosiło jakieś piętno odrębne i ponure, znamionujące ciężkie koleje i zgryzoty w życiu przebyte.

— Ciszej mówny — przerwał mój towarzysz, odwodząc mnie na bok: niebawem zobaczymy Cincinnati, które przed pięćdziesiąt laty założone nad brzegiem Ohio, szeroko rozpostarło się i dziś liczy najmniej 80 tysięcy mieszkańców. Starzec ten, dziś taki ubogi, znany tu jest powszechnie, on bowiem lat temu 50, sprzedał za 48 dolarów (240 fr.) grunt, który dziś wartuje najmniej 100 milionów.

Ciekawie przypatrywałem się dawnemu posiadaczowi gruntów na których dziś zabudowało się Cincinnati, podziwiając godność i powagę, z jaką obecną swą nędzę dźwigał. — Takie nagłe zmiany losu są rzeczą dość zwykłą w Ameryce; albowiem duch przedsiębiorczy amerykańców coraz zmienia stosunki dające pole zabiegom spekulantów.

Starzec się oddalił, a tymczasem parochód zwolnił swój pęd. — Tutaj mam wysiąść na ląd — rzekł mój rodak francuz; — teraz na długo przychodzi mi pożegnać życie acywilizowane. — Przed nami odkrywała się jedna z najdzikszych okolic nad Ohio; z pomiędzy jodeł przecierał jakiś samotny domek. Czółno rybackie przybiło do statku, w które włożono szczerpłe emigranckie tłumoki, siekiere i karabin. Mój ex-literat ścisnął mi rękę i wskoczył do łodzi. Paropływ pożeglował dalej, a ja przypatrywałem się, jak mój awanturnik przybwszy do brzegu, wziął tłumoczek na plecy, karabin i topór na ramię i zniknął w gęstwi drzew.

patorowie najnierozsądniejsze wydawali rozkazy. — Pod Waldmichelbach, Niedesheim i Kirchheimbolan zaszyły małe utarczki z powstańcami, którzy jednak nigdzie nieotrzymali placu i za pierwszym zaraz atakiem pierzchają.

FRANCYA.

Paryż 16 czerw. (Dzisiejszy stan Francji). Po zwycięztwie odniesionem przez wsteczne stronnictwo, reakcja szybkim postępuje krokiem. Dwudziestu już reprezentantów pod sąd oddanych, a niebawem zwiększy się jeszcze ich liczba. Stan obleżenia w 11tu departamentach zaprowadzony bez widocznej potrzeby. Jutro pewnie będzie uchwalone prawo zabraniające stowarzyszeń i politycznych zgromadzeń. Wśląd za tēm prawem pójdzie ścieśnienie wolności druku, zakaz wyjawiania swęj myśli. Lecz czyliż ludzie stojący dziś u steru ograniczają się na tych kilku środkach, czyliż olśnieni tryumfem nie zechcą marzyć o urzeczywistnieniu swych tajemnych zamiarów, o zwrocie ku przeszłości, która jest dla nich ideałem, przedmiotem współczucia i podziwu? Naprózno szukalibyśmy w dziejach Francji przykładu umiarkowania i rozważli w zwycięzstwach. Od lat to już kilkadziesiąt dwa wielkie stronnictwa postępu i wstecznego ruchu, mordercze staczają boje nad brzegami Sekwany. Raz jedno, drugi raz drugie zyskuje przewagę; lecz oba w teź same wpadają błędy i własną ręką śmierć sobie zadają. Oba namiętnem uniesieniem kierowane, rzucają się na oślepie w ostateczność i pędząc naród drogą zbyt excentryczną, zmuszają go do szukania przytułku w przeciwnym obozie. — Wątpić więc nie można, że dziś poczynają się we Francji czasy gwałtownej reakcji. Ministerium możeby chciało się powstrzymać w tym zgubnym pochodzie, lecz parte nieustannie przez Izbę, albo musi ustąpić, albo też z niewolniczą uległością dążyć w wytkniętym przez Zgromadzenie kierunku. Najprzód więc zniesie wszystkie instytucje i swobody przywiązane do formy republikańskiej; później i sama nazwa Rzeczypospolitej, jako niemiłe budząca wspomnienia stanie się nienawistną i obrzydłą. Przywrócić Burbonów krzykną Molé i Berryer, czas wskrzesić cesarstwo zawoła Changarnier. I poczną marzyć o nowęj przemianie, poczną do stanowczego gotować się ciosu, dopóki nie wywołają oburzenia, które ich sztuczne pomięsza plany. Lecz może nas kto posądzi o chęć przepowia-

Niedługo po rozstaniu się z naszym romansopisem ujrzałem Cincinnati, które jakby czarodziejską sztuką rzucone na puszcza, powitało nas mimojazdem dziwną regularnością swych ulic i wspaniałością gmachów ceglanych. Staruszek, ów niegdyś właściciel gruntu na którym to miasto stoi, zniknął mi z oczu; on to mi przypomniał owych Indyan, którzy wyzuci z dawnych swych dziedzin, nie wiecój niemają krom kilku stóp ziemi na cichą mogiłę. — Otóż i mała miejscina Guyandot wita nas znowu. Jest to miejsce mojego wyładowania; tutaj mam zacząć żywot osadnika. Aczkolwiek smutno mi było rozstawać się z towarzyszami żeglugi, jednakże gdy sobie wspominał, z jaką niefrasobliwą obojętnością ów literat ziomek mój wyskakiwał na ląd, nabrałem ducha; i nawet ocknęła się we mnie duma, jaka budzi się w duszy awanturników idących łamać się z naturą nieuprawną i dziką.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ze Szląska Pruskiego.

Już to kilkakrotnie donosiłem w numerach dziennika *Czas* o postępach narodowości polskiej w Szląsku górnym; obecnie nadeszły listy dają mi sposobność udzielenia w tym względzie następných nowin: Już od roku w powiecie bytomskim związane towarzystwa narodowe i założone czytelnie polskie, nietylko nieustraszyły przeważnego na lud wpływu, jakie w pierwszych chwilach swego istnienia wywierały, ale owszem coraz płodniejsze wydają owoce. I tak we wsi Lubecku w powiecie Lublinieckim, utworzyła się niedawno towarzystwo oświaty narodowej, które przy pomocy bytomskiego tow. pracujących dla ludu Górno-Szląskiego,

dania wypadków? Dalekiem od nas podobne urojenie; my tylko z faktów dokonanych i obecnych czynności tak Rządu, jako też Zgromadzenia loicznie wyprowadzamy następstwa.

Wczoraj rozpoczęło się śledztwo sądowe przeciwko sprawcom powstania 13go czerwca. Dotychczas 300 już osób uwięziono, a między temi wielu członków niemieckiego komitetu demokratycznego.

Postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej z 14go czerwca 3cia kompania 3go batalionu 5tej legii została rozwiązana; szkoła weterynaryi w Alfort rozpuszczona; a p. Pouillet, administrator konserwatorium sztuk i rzemiosł złożony z urzędu.

WŁOCHY.

Państwo Rzymskie. Nie mamy żadnych nowych wiadomości z Rzymu. Raport Oudinota z 7go Czerwca donosi jedynie o przygotowaniach i postępie prac obleżniczych. Jenerał liczy jedynie w swoim korpusie 50 rannych i 6 poległych. Liczba ta widocznie jest zmyślona, gdyż z Tulonu donoszą, że mnóstwo tam rannych przywieziono, co pokazuje, że już wszystkie szpitale w Civita-Vecchia i na wyspie Korsyce przepełnione. Jakoż wątpić nie można, że pomimo starannego ukrywania przez Oudinota strat, jakie dotychczas poniósł, przewaga oręza jest na stronie Rzymian. Po sześciodniowym szturmie Francuzi zaledwie zdołali osiąść wzgórze otaczające miasto; ani jednego stanowiska wewnątrz niezdobyli i chcą się podobno ograniczyć na ścisłem przecięciu komunikacyi, żeby głodem zmusić mieszkańców do poddania się.

Jenerał Rzymski Avezzana przebiega z 4000 Apeniny i tam chce wstrzymać pochód Austriaków.

Ankona broni się ciągle.

(Nadesłane.) Na oświadczenie Witoszyńskiego tyczące się żniwiarki Wróblewskiego.

Czytaliśmy w dzienniku *Czas* Nro 75 oświadczenie p. Witoszyńskiego, że Hilary Wróblewski przywłaszczył sobie pomysł i szkic żniwiarski jego — że zebrał fałszywe podpisy na świadectwie wyjednanem jako ta żniwiarka odpowiada celowi — nareszcie że ostrzega publiczność od oszukaństwa i szkody jaką-by ponieść mogła zawierając takowym fałszywym podpisom.

Naocznych świadków próby machiną Wró-

blewskiego zrobionej a równie bardzo dobrze uwiadomionych lub przytomnych próbie Witoszyńskiego odbytej, powinnością jest oddać sprawiedliwość komu należy. P. Witoszyński w Kluwińcach obwodzie Czortkowskim wypracował machinę — którą kilka miesięcy jeszcze przed ukończeniem anonsował publiczności pod nazwą skorokos. Przyrzekł on w szumnem opisanu onej, że zakasuje wszystkie znane dotąd nিকেzemne żniwiarki bo 50 morgów dziennie kosić będzie — (są słowa Witoszyńskiego) Otóż ów skorokos przeszłej jesieni wyprowadzony został na łan owsa, puszczonej w ruch przy licznie zebranych widzach: zagarnał owies między kosy, a koło, na którym te osadzone były, stanęło; skorokos więc przemienił swą nazwę w stojąco-kosę. — P. Hil. Wróblewskiego machina sporządzona także w Kluwińcach b. r. wyprowadzona przy końcu zimy, bodaki, różne badyle i oczeret czyli trzcinę (bo innych pod tę porę roślin nie było), tak dobrze wycinała i z taką łatwością jak tego żaden sierp ani kosa dokazać-by nie mogły.

Świadectwo przeto dane Wróblewskiemu nie jest fałszywe. I gdyby Witoszyński nie był zazdrośnym a sumiennym, jako naoczny świadek próby, byłby go sam podpisał, fałszywości nie zarzucał, o chęć oszukaństwa nie pomawiał — gdyż o ile nam, tyle i jemu wiadomo, że Wróblewski ani jednem słowem nie nieprzyrzekł jeszcze Publiczności, nie do niej o swęj machinie nie przemówił, a więc ani jęj zawiódł ani miał celu uszukiwać jak to wynalazca skorokosa zrobił. — Co do pomysłu i szkicu jakoby Wróblewski przywłaszczył sobie Witoszyńskiego niewartoby mówić, bo komuż niema być wolno pomyślać tak jak drugim. Czyż mało w tēm przedmiocie pomysłów wyszło na świat? Czyż pomysł Witoszyńskiego jest oryginalny? szkice a raczej modele machin angielskich, model Tymienińskiego (w królestwie Polskim) są także same; między modelami w składzie biblioteki Osolińskich równie na podobne szkice trafić można. — Lecz czyliż te szkice modele i pomysły ich tworców, żną, albo koszą? bezwładne są jak i skorokos. — Wróblewskiego machina tnie doskonale; a jeśli ją urządzi tak aby równie dobrze składała, będzie to wielka dla pracującej ludzkości usługa.

Zpóźnione wystąpienie w obronie sławy pana Wróblewskiego nie było racyą zachwiania się polskie katolickie towarzystwo, które wzięło sobie za cel popieranie narodowości w sprawach kościelnych.

Do ważnych tēż postępów narodowej w tych ziemiach oświaty, należy i to: iż na piśmienny wniosek przewodniczącego towarzystwa pracujących dla ludu górno-szląskiego p. Karola Kosickiego (Niemca) i minister oświaty p. Landenberg, d. 6go maja 49 r. rozporządził: aby w gimnazyach górno-szląskich w Opolu, Głewicach, Raciborzu i Bytomiu, z nowym rokiem szkolnym język polski był zaprowadzonym jako przedmiot obowiązkowy i wykładowy. Dodam tu jeszcze: iż w Prusach zachodnich w mieście Chełmnie (Culm), na mocy rozporządzenia ministeryalnego, wprowadzono do szkół naukę języka polskiego; a kilka dni temu, jak w tēm-

że mieście uczniowie gimnazyalni poraz pierwszy za rządów pruskich podczas szkolnego nabożeństwa nuczili polskie nabożne pieśni — miejscowy proboszcz pierwszy raz mógł po polsku przemówić do rozrzuconego od radości ludu. Budzi się więc narodowość, w zapomnianych od nas ziemiach — gdzie panowało milczenie, tam w macierzystej mowie odzywa się życie... Zaiscie! pocieszające to nowiny — lecz radość niewiele tym braciom naszym przyniesie pożytku. Nieś im pomoc, to nasza powinność — wspierajmy ich usiłowania, czytając ich czasopisma i zasilając datkami ich czytelnie i towarzystwa **).

Kraków d. 13 czerwca 49 r.

J. Ł.

(*) Żałować należy, że Dziennik górno-szląski w Krakowie wcale trzymany nie jest! — a przecież kosztuje kwartalnie tylko złp. 1 gr. 15 — jeżeli go poczta nie dostawi, to przez księgarńię (od Bredel et Ferster Beuthen O. S.) sprowadzonym być może.

(**) Adres Czytelni szląskich i Tow. prac. dla ludu jest: E. Smółka in Beuthen O. S.

naszego w tak sflusznój sprawie, lecz natłok własnych interesów tamował dopełnienie tej powinności. Dan w Kluwincach 22 maja 1849.

Anzelm Kirker.

Antoni Matecki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

■ **Sadagóra 12.** Czerw. Krainka nasza już przeszłorocznem nieurodzajem dotknięta, nową tego roku klęską zagrożona: na wielu miejscach bowiem z tej strony Prutu pokazało się niezmiernie mnóstwo szarańczy, która jakkolwiek zaledwie z ziemi wyszła już zboża niszczy, a w niektórych okolicach ziemia w całym znaczeniu tego słowa, czarno pokryta. Wprawdzie urząd tutejszy rozporządził jakieś do zagłady szarańczy sfluszne środki, jednak przy tak straszliwej mnogości tego owadu zaledwie można się skutku spodziewać; a tak nie jeden z rolników już zawczasu łamiąc ręce, z żniwem się żegna. Ceny zboża od czasu wkroczenia wojsk poszły w górę; kosztuje teraz

Korzec pszenicy 5 r. 45 k.; żyta 5 r. 12 k.; jęczmienia 5 r. 20 k.; owsa 4 r. 12 k.; kukurudzy 6 r.; tataraki 4 r. 20 kr. m. k.

Z powodu ciągle trwającej posuchy jarzyna nie najlepiej wygląda, szczególnie kukurudza, główny płód Bukowiny, która jeszcze dotąd po największej części nie jest nawet po pierwszy raz osapana, gdyż ziemia tak twarda a sucha że wąta roślina przy tej robocie mocno-by ucierpieć musiała. Za to ozimina bardzo pięknie w polu stoi, szczególnie żyto, duże i bujne. Łąki również bardzo piękne, deszcz w maju prawie czternastodniowy tak im posłużył; na niektórych miejscach już i siana porobione. Dla koni rosyjskiego wojska musiano sprowadzić siano z Besarabii, którego centnar z odstawa t. j. do Bukowiny kosztował przeszło 4 r. m. k. Przy tém wszystkim ruch handlowy zupełnie ustał, a kredyt między kupcami zawieszony; tak więc żyje każdy z trzosa (kto go ma) i prosi wszechmocnego o — lepsze czasy.

Warszawa. 15 czerw. (Kor.) (Zniwiarki.)

Obok tak pożytecznego i tak wiele dobrego dla naszego kraju obiecującego przedsięwzięcia żeglugi parowej na rzekach do systematu rzeki Wisły należących, próbowano już nieraz: czyby się materyalna praca żęcia zboża, dotąd zwykle rękami ludzkimi odbywana, nie dała machiną stosownie pomyslaną skutecznie. Każdy czuje ogromne skutki, gdyby taka machina do żęcia zboża, została urzeczywistniona. Dotąd ogłoszono machinę pana Tymienieckiego, ale ta w doświadczeniu nieokazała się zdatną do zastosowania dla wielkiego ciężaru, i przez to jeszcze, że siłą rzutu wiele zboża z kłósków wymłaca.

Pan Edward Koszarski obywatel młody z Sandomińskiego przypadkiem, albo raczej dla rozrywki na tę drogę wprowadzony, mimo woli wsiąknął cały w to żywotne arey-zadanie rolnicze, poświęcił mu sześć lat pracy, mozołu, prób, funduszy, i w końcu wzbudował machinę, która jak się nam zdaje (widzieliśmy bowiem jej model) odpowiada prawie wszystkim warunkom praktycznej zniwiarki. Jest lekka bo ledwo trzy cetnary waży, potrzebuje tylko jednego konia do ciągnięcia i jednego człowieka do kierowania; kosy i grabie jak najdoskonalej spełniają swoje przeznaczenie w machinie. Ukrywa się tam może gdzie jaka wada, a ta się zaraz da widzieć przy próbie, którą p. Koszarski tego roku zamierza uczynić przy wielu świadkach.

P. Koszarski był z wiosną w Warszawie.

Naturalnie bardzo, przedstawiono go zaraz p. hr. Andrzejowi Zamojskiemu, ale nie wiemy powodów, dla czego układy między stronami nie przysły do skutku. P. Koszarski nie jest tyle zamożnym, aby mógł sam — jeżeli machina jego, odpowie wszystkim, a przynajmniej głównym warunkom zadosyć — powtarzam nie jest sam w możności cały ten swój wynalazek w rzeczywistość i powszechny użytek wprowadzić. Byłoby więc okropną klęską, a niewielkim zaszczytem dla nas, gdybyśmy, jeżeli wynalazek jest dobry, pozwolili mu upaść dla braku funduszy.

Nie uprzedzając skutku, jaki próba machiny p. Koszarskiego okaże, powtarzamy tylko to cośmy sami widzieli i słyszeli o niej. Ale ponieważ zastosowanie jest probiercem kamieniem dla wszelkich podobnego rodzaju pomysłów, wstrzymujemy się z głoszeniem tryumfu dla p. Koszarskiego, przestając na tej krótkiej o jego wynalazku wiadomości. Oby się udał! a mielibyśmy najpotrzebniejszą dla nas machinę i obok tego sławę że rodakowi ją winniśmy. Dodają że p. Koszarski pobierał i w Krakowie nauki między r. 1832 i 35.

Urzędowe.

Ner 177.

CESARSKO-KRÓLEWKI SĄD POKOJU

Okregu III Mogińskiego.

Stosownie do Art. 52 Ust. o własność usamowoln. i na zasadzie Art. 12 Ust. hipotecz. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Bule szczególnie z gruntu w wsi Bronowicach Wielkich składającego się — aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Sądu pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającej się nateraz Annie 1mo Koinkowej, 2do Kmińczykowej jako sukcesorce i nabywczyni praw od współsukcesorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków d. 12 Czerwca 1849 r.

A. X. Wolniewicz.

J. Żuberski Pisarz.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 26 czerwca 1849 r. o godzinie 9tej z rana na placu właściwym przed Sukiennicami w rynku głównym M. Krak. sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze Ekzekucyi sądowej, zajęte ruchomości, jakoto: lustra, stolarszczyzna, garderoba, wyroby mosiężne i różne sprzęty domowe. Oczem chęć licytowania mających zawiadamia.

Kraków d. 19 czerwca 1849 r.

Ignacy Piekarski, K. S.

Innaty.

UWIADOMIENIE.

Właściciel tu na Stradomiu istniejącego **Hotelu pod Różą** ma honor uwiadomić Szanowną Publiczność, jako znajdującą się w tymże hotelu **Restauracya**, z przyczyny nieprzewidzianych przeszkód z końcem tego miesiąca do niejakiego czasu zamkniętą zostaje. Składając niniejszem najobowiązańsze dziękczynienie miłym mu Gościom, którzy do takowej uczęszczać raczyli, poleca się i nadal łaskawym Ich względem w celu zaszczytowania mającego zamiar wkrótce na nowo otworzyć Restauracyę; o czém niezwłocznie doniesie nieomieszka.

P. S. Ostrzega się szanowną Publiczność, iż Hotel zawsze jak dotąd zostaje dla gości przyjezdnych otwartym, Restauracya tylko dla potrzebnych reparacyj na krótki czas będzie zamknięta.

Kraków dnia 20 Czerwca 1849.

BENACHRICHTIGUNG.

Der Eigentümer des hier auf dem Stradom existirenden **Hotels zur Rose** hat die Ehre das geehrte Publicum zu benachrichtigen wie die Restauration in diesem Hotel, wegen unvorhergesehene Hindernisse, mit Ende dieses Monats bis aufs Weitere geschlossen bleibt. Indem derselbe seine verbindlichste Danksagung den gütigst-besuchenden Gästen hiermit ausdrückt, wagt er auch fernerhin zur baldigen Wiedereröffnung der Restauration, wovon die geehrten Gönner sogleich erfahren sollen, um Erhaltung des gütigen Wohlwollens anzusprechen.

Krakau, 20. Juny 1849.

(1.)

EINLADUNG

auf das in Wien erscheinende polit. Journal:

Der Lloyd.

Dasselbe erscheint als **Morgen- und Abendblatt**, wöchentlich in zwölf Bogen [Gross-Folio]. Das Abendblatt wird stets noch am Tage seines Erscheinens versandt. Die Einrichtung ist jetzt getroffen worden, dass nach solchen Orten, in welchen täglich zwei Posten von Wien ankommen, mit der einen Post das Morgenblatt, mit der andern das Abendblatt eintreffen wird. Wer das Blatt, anstatt unter einer breiten Schleife, unter Couvert zu erhalten wünscht, hat eine Couvertgebühr von 8 Kr. C. M. monatlich zu entrichten, um deren Einsendung mit dem Pränumerationsbetrage gebeten wird.

Wir ersuchen die P. T. Pränumeranten, welche Ursache haben sollten, über verspätete Ankunft des Journals Klage zu führen, den **Wiener Poststempel** auf der Schleife anzusehen. Sie werden dann in der Regel finden, dass das Journal von uns rechtzeitig expedirt wurde, und dass die Schuld der Verzögerung dem Postamte ihres eigenen Ortes zur Last zu legen ist.

Pränumerationspreise:

für Wien:	für die Provinzen:
Ganzjährig . . . 12 fl.	mit tägl. u. 2mtägl. Postv.: Ganzjährig 15 fl. — kr.
Halbjährig . . . 6 „	Halbjährig 7 „ 30 „
Vierteljährig . . 3 „	Vierteljährig 3 „ 45 „
Monatlich . . . 1 „	

Die Pränumerationsbeträge sind an die „**Expedition des Lloyd**“ in Wien einzusenden, und zwar in unfrankirten Briefen mit der Aufschrift: „Pränumerationsbetrag für den Lloyd.“ Alle Postämter im In- und Auslande nehmen Bestellungen auf den Lloyd an.

UWIADOMIENIE.

Na dniu 27 czerwca 1849 r. zostaną owce z najdoskonalszej trzody merynosów w miejscu Radłowie cyrkule bocheńskim, partjami w drodze publicznej licytacyi lub też z wolnej ręki sprzedanemi, a to:

Baranów	sztuk 12.
Starych matek	— 160.
Młodych całkiem do płodu zdolnych matek	— 400.
Skopów	— 300.
Radłów dnia 12 Maja 1849 r.	

Rodzina Wodzickich przejęta załem po skonie s. p. Karoliny z Wodzickich Mycielskiej, dopełniając obrządku religijnego zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne nabożeństwo za jej duszę w Piątek d. 22. b. m. na godzinę 10. do kościoła OO. Kapucynów.